

Janusz Panasiewicz
Zamość

Skazenie promieniotwórcze zamojskich kanałów zbiorczych

Tygodnik „Przegląd Techniczny”¹ wiosną 1986 lub 1987 r. zamieścił alarmistyczny artykuł nieznanego autora pt. *Mądry POLON po szkodzie*. Dotyczył on wady fabrycznej izotopowych czujników przeciwpożarowych. Była to na owe czasy nowinka techniczna. Sam temat był na tyle intrygujący, że wywołał wśród pracowników Biura Rady Wojewódzkiej Naczelnej Organizacji Technicznej w Zamościu ożywioną dyskusję. Problem dotyczył jakiejś wady technologicznej w utwardzeniu (sprasowaniu?) ceramicznej otoczki radioaktywnego pierwiastka wykorzystanego do sygnalizacji dymu. Artykuł opisywał perypetie wrocławskiego zakładu POLON, który kontrolował produkowane w Bydgoszczy izotopowe czujniki.

Chociaż po latach, nie dysponując dostępem do wspomnianego tekstu, trudno odtworzyć zawiłości konstrukcyjne i technologiczne tego wyrobu, to pojawiło się zaniepokojenie, czy i do Zamościa nie zawitał jakiś czujnik z feralnej serii. Osiedle PR-5², zaprojektowane przez Jana Boh-

1 „Przegląd Techniczny” jest jednym z najstarszych w Europie czasopism poświęconych tematyce ogólnotechnicznej. Ukazuje się od 1866 r., a w 2016 r. świętował jubileusz 150-lecia. Jest najstarszym tytułem wydawanym obecnie przez SIGMA-NOT (SIGMA-NOT jest najstarszym i największym w Polsce wydawcą prasy o szeroko rozumianym ukierunkowaniu technicznym. Wydaje ponad 30 tytułów prasy fachowej, w których poruszane są tematy związane z budownictwem, chemią, dozorem technicznym, elektroniką i elektro-techniką, geodezją, gospodarką żywnościową, górnictwem, hutnictwem, papiernictwem, telekomunikacją, techniką opakowań, problemami jakości, przemysłem lekkim, ochroną środowiska oraz ochroną i bezpieczeństwem pracy. Jako zorganizowana oficyna działa od 1949 r.).

2 F. Springer, *Księga zachwyków*, Warszawa 2016 (dział *Lubelszczyzna i Podkarpacie*, rozdział *Wielki eksperyment. Osiedle im. Jana Zamojskiego w Zamościu*), s. 431-437: *Tak zwane zamojskie Nowe Miasto II jest więc unikatem – wielkim urbanistycznym, architektonicznym i technologicznym eksperymentem. Jedynym w Polsce.*

dana Jezierskiego dla kilku lokalizacji, a realizowane tylko w Zamościu, od 1974 r. było wyposażane w kanały zbiorcze³. Przyciągały z całego kraju rzesze zainteresowanych projektantów (architektów i inżynierów budownictwa), którzy chcieli zapoznać się z nowinką na miejscu i byli cierpliwie oprowadzani przez śp. inż. Edwarda (?) Zająca.

Ponieważ jeden z pracowników Rady Wojewódzkiej Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych Naczelnej Organizacji Technicznej w Zamościu, zajmujący się próbą skoordynowania współpracy (wyłaniającej się właśnie w województwie zamojskim) grupy informatyków, brał udział w montażu automatyki w tych kanałach i „jakies” czujniki izotopowe tam instalował, autor z „Przeglądem Technicznym” pod pachą, wraz ze znajomym specjalistą inż. Waldemarem Siatką, złożył wizytę pracownikom z Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej (WPEC) w Zamościu, którzy nadzorowali obiekt na osiedlu PR-5.

W trakcie rekonesansu po obiektach infrastruktury technicznej osiedla zalecono, w oparciu o treść artykułu z „Przeglądu Technicznego”, rozpoczęcie starań o profesjonalną weryfikację czujników. Okazało się, że w słynnych wciąż na całą Polskę kanałach na wskroś nowoczesnego osiedla mieszkaniowego PR-5 był zainstalowany ten sam typ, który opisano w „Przeglądzie Technicznym”. Redaktorzy artykułu rzeczowo informowali, że tylko jedna seria czujników Bydgoskiego POLON-u była nieszczelna, a zawarty w niej preparat radioaktywny, emitujący tylko promieniowanie alfa, wysypywał się (tzn. wysiewał się) z ceramicznej otoczki.

Zasięg oddziaływania takiego promieniowania nie przekracza wprawdzie 10 cm, ale jeżeli osiadłby na ubraniu, butach czy włosach przechodzącego pracownika, to oprócz bezpośredniego, niebezpiecznego już wpływu na jego organizm mógł być z łatwością rozwleczony po całym osiedlu.

Odwiedziny były ważne emocjonalnie dla obu stron, ponieważ pracownicy poważnie potraktowali nasze obawy i ostrzeżenie zawarte w artykule. Ich argumentacja o obawie skażenia przekonała inż. Zbigniewa Porębskiego, ówczesnego naczelnego dyrektora WPEC w Zamościu, który zgodził się ściągnąć z Warszawy specjalistów na kontrolę. Rzeczywistość potwierdziła czarny scenariusz. Czujniki w Zamościu istotnie „sia-

3 Tamże, s. 433: *Pod każdą z sześciu kolonii, z których składa się osiedle, ciągnie się tunel. Zrobiono go, by umieścić w nim wszystkie niezbędne instalacje. Dzięki temu w razie awarii nie trzeba robić wykopów – ekipy naprawcze mogą sobie kulturalnie wejść do podziemia i dotrzeć na miejsce awarii. Tunel został zaopatrzony w czujniki i centralną dyspozytornię z makieta całego osiedla.*

ły”. Okazało się też, że największe natężenie promieniowania wykryto na płycie w pomieszczeniu warsztatowym, na której suszono zawilgocone czujniki i na której również często siadano! Promieniowania w samych kanałach zbiorczych nie zarejestrowano, ponieważ niewielka warstewka wilgoci, występująca tam na posadzkach, skutecznie je ekranowała. Nikt nie był w stanie ustalić, ile substancji „wysiało się” do kanałów i ile z tego z wilgocią na butach pracujących tam ludzi rozeszło się po całym osiedlu.

Po tym zaskakującym odkryciu kierownictwo WPEC w Zamościu zdecydowało o rezygnacji z korzystania z czujników izotopowych. Cicho i bez rozgłosu zlikwidowano skażenie radioaktywne kanałów zbiorczych na osiedlu PR-5 w Zamościu. A wszystko zaczęło się od niewinnej lektury „Przeglądu Technicznego”.

Nawet dziś czuję prawdziwą satysfakcję z rzetelnej roboty redaktorów tego tygodnika, którzy zainspirowali całą tę pożyteczną przygodę.